Nr. 19. Kraków, 12 Maja 1894. Rok XI.



Organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austr. rocznie 6 złr. w. a., półr. 3 złr. w. a., w W. ks. poznańskiem i całem państwie niem. rocznie 12 marek, półr. 6 marek, w Królestwie polskiem rocznie 6 rubli, półr. 3 ruble. Dla pp. Oficyalistów pryw. rocznie 4 złr. w. a. Pojedynczy numer 12 ct. w. a. Cena inseratu od miejsca wiersza dwułamowego dla członków Tow. okręg., prenumerujących „Tygodnik“ 4 centy, dla wszystkich innych 8 centów.

„Tygodnik rolniczy“ wychodzi w Sobotę każdego tygodnia. Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Manuskrypta winne być opatrzone podpisem autora; nieumieszczonych nie zwraca się. Zamówienia na „Tygodnik“, i ogłoszenia, przyjmuje Administracya „Tygodnika“, przy ulicy Garbarskiej l. 7, artykuły zaś należy odsyłać do Redakcyi przy ulicy Garncarskiej l. 5.

ODEZWA.

W programie działu rolniczego na Powszechnej Wystawie Krajowej we Lwowie 1894, w dziale pierwszym umieszczono:

1) Opisy urządzeń gospodarskich i włościańskich i t. d.

Sekcya rolnicza uznając doniosłość poznania stosunków naszych gospodarstw włościańskich, uchwaliła i opracowała kwestyonaryusz celem ułatwienia sporządzania opisów wyżej wspomnianych gospodarstw. Dyrekcya Wystawy przychyliła się do wniosku sekcyi a Komitet wydrukował 2000 egzemplarzy tych kwestyonaryuszów i rozesłał je do wszystkich Oddziałów, za pośrednictwem zaś Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego do wszystkich Towarzystw okręgowych.

Niestety! Na rozesłane kwestyonaryusze nadeszła zaledwie cząstka i to maleńka odpowiedzi — sądzimy, że wiele kwestyonaryuszy jest gotowych lub na ukończeniu — upraszamy zatem w imię dobra sprawy P. T. Rolników o łaskawe jaknajrychlejsze nadsyłanie tychże kwestyonaryuszy do Dublan pod Lwowem na ręce Prof. Dra Stefana Pawlika, któremu dalsze opracowanie i przedstawienie poleciliśmy.

Inne pisma krajowe upraszamy o powtórzenie tej odezwy. *Sekcya rolnicza Wystawy krajowej*

Sprawozdanie doroczne
z czynności stacyi próbnej uprawy torfowisk w Rudniku z r. 1893

przez **Ferdynanda hr. Hompescha.**

(Dokończenie.)

C z y n n o ś ć w k i e r u n k u e k s t e n s y w n o - i n t e n s y w n y m n a g r o b l a c h 25 m. s z e r o k i c h, z n a j d u j ą c y c h s i ę w u p r a w i e o d l a t t r z e c h l u b o d r o k u, n i e p o k r y t y c h, o s t a n i e w o d y w l e c i e n a 90 c m.

Groble, znajdujące się już w dawniejszej uprawie, obsiano w r. 1893 owsem lüneburgskim „Klei“, brunatnym torfowym i Anderbeckera. Sucha i chłodna wiosna opóźniła bardzo znacznie pierwszy rozwój owsa, mokre zaś lato spowodowało silne jego wyłożenie się, co wraz z opóźnionem żniwem wywołało ubytek przez wykruszenie się przynajmniej 3 cetn. podw. ziarna na ha. Dalszym wynikiem przedwczesnego i mocnego wyłożenia się owsa, było zbyt lekkie ziarno. Mimo jednak tych niekorzystnych okoliczności zbiór owsa z ha przy odmianie lüneburgskiej „Klei“ wynosił 17·6, przy brunatnym torfowym 17, a przy Anderbeckera 18·2 cetn. podw. Plon słomy wynosił przeciętnie 50 cetn podw.

R o z b i ó r c h e m i c z n y o w s a A n d e r b e c k e r a:

Wody . . . . . 8·52 %

Proteinu surowego 12·81 „ co odpwiada 2·08 % azotu.

Tłuszczu surowego	3·58	%
Włókna	11·58	„
Bezazotowców	61·26	„
Popiołu	2·25	„
Razem	100·00	%

Następnie przeprowadzono na tych groblach cały szereg doświadczeń próbnych z nawożeniem, ażeby przekonać się, do jakiego stopnia zwiększone zasilenie ziemi zdoła wywołać obfitsze zbiory i czy wogóle pożytecznem jest dawanie nawozu pod każdy plon z osobna, czy też w pewnych warunkach może być nawożenie oszczędzonem. Do prób tych wybrano pięć grobel, każda o przestrzeni 0·39 ha, z zupełnie jednakowem położeniem i z tym samym przedplonem (w r. 1891 groch Victoria, w r. 1892 kartofle Gleasony), a zasiano je wspólnie owsem lüneburgskim „Klei".

Nawiezienie składało się na ha: w r. 1890/91 ze 115 kg. potasu, 126 kg. kwasu fosforowego i 1800 kg. wapna, w r. zaś 1891/92 z 60 kg. potasu i 60 kwasu fosforowego. Dano zatem przedplonowi w tych dwóch latach po 175 kg. potasu i po 186 kg. kwasu fosforowego na ha, gdy plony zabrały okrągło po 198 kg. potasu i po 115 kg. kwasu fosforowego z ha. Należałoby zatem przypuszczać, że w roli nie znajduje się już żadna nadwyżka potasu, w kwasie zaś fosforowym wynosi ona jeszcze około 70 kg. na ha.

Wyniki zbioru były następujące:

Liczba grobli próbnej.	Nawóz na ha w kilogr. Potasu.	Kwasu fosfor.	Plon z ha w kilogr. Ziarna.	Słomy.
1	—	—	1523	3300
2	55	—	1676	3600
3	55	62	1760	4000
4	110	31	1664	4000
5	147	62	1728	4000
6	178	94	1856	4300

Wyniki powyższe wykazują: 1. że znaczne zwiększenie nawozu nie wywołuje odpowiedniego pomnożenia (co wszakże pochodzić mogło i z niekorzystnego wpływu powietrza w czasie dojrzewania owsa); 2. że teoretyczne obrachowanie co do wyczerpania potasu przez zbiory poprzednie nie miało dostatecznej podstawy, natomiast rachunek co do pozostałego w gruncie kwasu fosforowego okazał się dosyć prawdziwym; 3. że nawiezienie grobli próbnej 3 (które także na innych, zasianych owsem polach użytem było), okazało się najodpowiedniejszem, chociaż jednocześnie nadmienić wypada, iż na groblach 4, 5 i 6 wskutek silnego pognoju potasem nastąpiło znaczne wyłożenie się owsa, co też spowodowało większe wykruszenie się ziarna.

Próby te będą powtórzone z uwzględnieniem odległości rzędów przy silniejszem nawiezieniu.

Na innych groblach zasiano żyto torfowe i marchew pastewną.

1. Żyto torfowe.

Przy życie tem wystąpiły te same objawy co w r. 1892, szczególnie pod względem późnego rozwoju na wiosnę i silnego następnie krzewienia się. Zdaje się jednak, że dla zapobieżenia wyradzaniu się tego żyta, potrzebnem jest częstsze sprowadzanie nasienia oryginalnego. Zbiór w r. 1893 może być uważanym pod każdym względem jako średni. Przy nawiezieniu 70 kg. potasu i 120 kg. kwasu fosforowego, zebrano z ha okrągło 13 cetn. podw. ziarna i 36 cetn. podw. słomy. Silniejsze nawiezienie kwasem fosforowym użyto dlatego, że owa przestrzeń torfowa otrzymała ten nawóz po raz pierwszy.

2. Marchew pastewna.

Uprawa marchwi pastewnej powiodła się i w r. 1893 bardzo dobrze, roślina więc ta dawała dotychczas plony zupełnie pewne. Przy zasileniu ha 200 kg. potasu i 170 kg. kwasu fosforowego zebrano okrągło 300 cetn. podwójnych, przyczem nadmienić wypada, że znaczna część roślin ucierpiała wskutek ogryzienia przez sarny. Po dokonanej poprzednio głębokiej orce, zasianą została żółta, zielonogłowiasta marchew w dniu 11 listopada 1892 siewnikiem w rzędy o 47 centrymetrowej odległości, a następnie przywalcowano zasiew raz wjesieni, a dwa razy na wiosnę. Nader korzystne wyniki tej uprawy spowodowały mnie do postanowienia, by w roku następnym przyjąć również do prób uprawę marchwi kuchennej.

Przeważnie kilkoletnie już doświadczenia z uprawą rozmaitych roślin kłosowych i okopowych na groblach ekstenzywno-intenzywnych, niepokrytych, o szerokości 25 m., upoważniają mnie do wyprowadzenia z nich następujących wniosków:

1. Korzystne, długoletnie wyzyskanie odwodnionych i na średnio szerokie groble przekształconych, niepokrytych torfisk nizinnych, będzie przez uprawę rozmaitych, odpowiednio dobranych roślin gospodarskich i przy dodaniu potrzebnych nawozów mineralnych, w przeważnej ilości wypadków możliwe. Zaznaczam jednak wyraźnie i ponownie, że sposób ten uprawy, który nazywam ekstenzywno-intenzywnym, uważam podług nabytych doświadczeń jako dla przeważnej ilości torfisk nieodzowne przejście do koniecznego wreszcie pokrycia jakąbądź ziemią mineralną. W czasie tego peryodu przejściowego przy torfiskach niezbyt głębokich, mogą być przyjęte i nieco większe szerokości grobel, przyczem wszakże rozważyć zawsze należy, czy przy zamierzonem następnie pokryciu, nie będziemy zmuszeni przejść do rozmiarów węższych, a wskutek tego przeprowadzać znowu wzdłuż grobel nowe jeszcze rowy.

2. Przez dłuższy czas niepokrytemi mogłyby pozostać te tylko groble torfiskowe, które służyć mają do użytku przemiennego (z łąki na rolę i odwrotnie), albo też przeznaczone zostaną do założenia trwałych łąk lub pastwisk. W tym jednak kierunku, a szczególnie co do

wyboru rzeczywiście wytrwałych na torfiskach traw i koniczyn, mamy jeszcze zamało doświadczenia. W porozumieniu z pp.: prof. drem E. Meissl'em i drem Th. v. Weinzierl'em, mam zamiar rozpocząć w tym względzie od r. 1894 cały szereg prób systematycznych, zużytkowując jednocześnie doświadczenia dra Stebler'a.

3. Jako płody najodpowiedniejsze do uprawy w czasie przejściowym na torfiskach niepokrytych, zasługują na polecenie przedewszystkiem rośliny okopowe, a mianowicie: buraki, brukiew, marchew pastewna i kartofle; następnie z roślin kłosowych owies, a wreszcie rośliny służące jako pasza zielona. Uprawiałem również z bardzo dobrym skutkiem na torfiskach niepokrytych konopie, a na pokrytych len, ale tylko na małe rozmiary, gdyż dla płodów tych nie stworzono jeszcze dostatecznego odbytu.

Groble intenzywne (pokryte piaskiem).

Buraki cukrowe.

Odmiana	Nawóz na ha kilogr. Potasu	Kwasu fosforowego	Wapna	Plon z ha cetn. podw.	Przeciętna waga gramów	Stopni sacharometru w cukrze	Procent cukru w soku	Procent niecukru w soku	Iloraz	Liczba wartościowa
1. Wanzlebenerskie . . .	150	90	—	420	1150	16·7	14·24	2·46	85·20	12·13
2. " . . .	150	90	1800	418	1145	16·3	13·18	3·12	80·86	10·66
3. Vilmorin blanche améliorée	150	90	1800	405	1150	15·2	12·16	3·04	80·00	9·73
4. " " "	150	90	—	380	1480	15·6	12·44	3·16	79·74	9·89
5. Wanzlebenerskie . . .	60	90	—	300	1350	14·8	12·05	2·75	81·41	9·81
6. Vilmorin blanche améliorée	60	90	—	256	1090	14·0	10·30	3·70	73·57	7·58

Ponieważ przy powyższych uprawach próbnych chodziło przedewszystkiem o przekonanie się, czy na groblach pokrytych piaskiem, w porównaniu z uprawą w r. 1893 na groblach niepokrytych, zawartość cukru w wymienionych odmianach buraków zwiększy się do tego stopnia, że produkcya zdolnych do użytku buraków okaże się możliwą, i gdy obecnie niema jeszcze grobli pokrytych z dostatecznie głębokiem dla buraków cukrowych odwodnieniem, przeto próby powyższe przeprowadzono na grobli o stanie wody obniżonym w lecie tylko na 70—75 cm., która to grobla przyrządzoną była w jesieni r. 1892 pod uprawę pszenicy ozimej z dodaniem na ha 60 kg. potasu i 90 kg. kwasu fosforowego. Wykazane w zestawieniu nadwyżki w nawiezieniu potasem i wapnem, dodane były na wiosnę, a mianowicie pierwszy w stanie skoncentrowanym. Buraki wymienione pod 1 i 2 zasadzono na torfie o głębokości 40 cm, pod 3 i 4 o głębokości 60 cm., pod 5 i 6 o głębokości 100 cm. Odległość wynosiła 36 i 26 cm.

Kartofle.

Odmiana	Nawóz na ha w kg. potasu	kw. fosfor.	Dały ziarn,	% skrobi
1. Prof. Maercker . .	60	90	11	21·1
2. Prof. Thiele . . .	60	90	15	19·9
3. Martinshorn . . .	60	90	26	19·7
4. Prof. Sitensky . .	60	90	14	16·4
5. Reichskanzler . .	60	90	40	23·7
6. Dołęga	60	90	13	18·2

Kartofle te posadzone były na tej samej grobli co buraki, na torfie o 40 cm. głębokości z odwodnieniem do 75 cm., na nawozie przeznaczonym pod ozminę i w przypuszczeniu, iż plony poprzednie nie wyczerpały jeszcze całego zapasu potasu. Odmiany 1, 2, 3 i 5 sprowadzono od Richtera z Niemiec, odmianę 6 od p. Dołkowskiego z Galicyi. Odległość krzaków przy odmianach 1, 2, 3, 4 i 6 wynosiła 60 i 50 cm., przy odmianie zaś 5 wynosiła 100 i 100 cm.

Czwarty już rok trwające zasiewy odrębne owsa złotego, rajgrasu francuskiego, trawy kupkowej, kostrzewy łąkowej, lisiego ogona i tymotki nie okazały jeszcze żadnych przestrzeni próżnych, a rozwój ich był bardzo bujny. Groble, wynoszące 21 ha, które założone zostały podług systemu Rimpau'a i obsiane pierwotnie tymotką z koniczyną szwedzką, czerwoną i białą, dały dochodu brutto: w r. 1890 złr. 510, w r. 1891 złr. 2341, w r. 1892 złr. 1819, a w r. 1893 złr. 2592. Pszenica zimowa, która zasianą była na groblach systemu Rimpau'a, dała w r. 1893, przy nawiezieniu ha 60 kg. potasu i 90 kg. kwasu fosforowego, 15·7 cetn. podw. ziarna i 30 cetn. podw. słomy.

Uwagi końcowe.

Skończony obecnie czternastoletni peryod prób, które odnosiły się do rozmaitych roślin w uprawie ich na tutejszych, nietylko bardzo niejednostajnych, ale — odnośnie nawet do ogólnej charakterystyki ich — nie zupełnie do uprawy odpowiednich torfiskach, upoważnia

mnie po wyjaśnieniu szczegółów ze stanowiska czysto technicznego i gospodarskiego, do przedstawienia jeszcze kilku uwag co do ważności uprawy torfisk pod względem ekonomiczno-społecznym i co do zadania mających jeszcze powstać stacyj doświadczalnych, które nazwałbym raczej gospodarstwami wzorowemi na torfiskach.

Nie powinniśmy uchylać się dłużej od uznania, że energiczne przystąpienie do uprawy torfisk jest rzeczą konieczną i naglącą. Przy odpowiedniem współdziałaniu wszystkich wpływowych czynników: kraju, rządu i osób prywatnych, uprawa torfisk prowadzoną być może bardzo skutecznie nietylko przez właścicieli większych, ale nawet i przez włościan. Rozszerzenie uprawy na tak obszerne w Galicyi torfiska, które dotychczas albo wcale nieuprawiane lub tylko w sposób bardzo nieodpowiedni wyzyskiwane były, wykluczyłoby powtarzające się, niestety, dosyć często pojawianie się miejscami klęski głodowej i stworzyłoby dobrobyt tam, gdzie obecnie panuje ubóstwo; przyczyniłoby się do wytworzenia osiadłej, zadowolonej ludności wiejskiej, a kwestyę socyalną usunęłoby na długie lata. Mimo odmiennych stosunków, pomyślny rozwój kolonij na torfiskach w Niemczech powinien być dla nas zachęcającym przykładem. Przez podniesienie wartości tak nisko dotychczas ocenianych gruntów torfowych, wzrósłby majątek narodowy, a również i przemysł znalazłby dla siebie obszerniejsze pole do działania w przerabianiu pośrednich i bezpośrednich produktów torfowych, w wytwarzaniu nawozów sztycznych i t. p.

Zadaniem istniejących już i mających powstać wzorowych gospodarstw torfiskowych, byłoby dostarczenie przekonywującego przykładu dla bliższego i dalszego otoczenia. Że cel ten osiągniętym być może, dowodzi okoliczność, iż wyniki prób stacyi doświadczalnej w Rudniku zachęciły już do uprawy torfisk nietylko większych, ale poczęści i mniejszych właścicieli ziemi.

Chociażby zapatrywania moje uważane były przez wiele osób jako zbyt idealne i niemożliwe do osiągnięcia, to jednakże mam głębokie przekonanie w urzeczywistnienie się ich w przyszłości i w imię ważności sprawy wzywam wszystkich tych, kórzy do udania się jej przyczynić zechcą, do poważnej i energicznej wspólnej pracy.

LIST OTWARTY
DO JEGO EXCELENCYI HRABIEGO WILHELMA SIEMIEŃSKIEGO
jako Prezesa Galicyjskiego Towarzystwa ku podniesieniu chowu koni przez wyścigi.

EXCELENCYO!

Jako hodowca oraz członek galicyjskich towarzystw wyścigowych, przedkładam Waszej Excelencyi projekt mający na celu szybkie podniesienie krajowego chowu koni, w czem nas sąsiednie prowincye i państwa, jak Królestwo Polskie, Węgry, Niemcy i Rosya znacznie wyprzedziły. — Podstawę do mego kroku dały mi badania stosunków hodowlano-wyścigowych w kraju i za granicą; rezultatem tychże projekt, który przedkładam.

Na podstawie twierdzenia przez świat hipologiczny, za dogmat uznanego, że wyścigi utworzyły „folbluta“, a na nim jedynie opiera się poprawa rasy koni, śmiem zaraz na wstępie wypowiedzieć to zdanie, że szybkie podniesienie hodowli naszej zapewnić może najskuteczniej dopuszczenie koni angielskich i francuskich do brania udziału w wyścigach galicyjskich. Zarzuty na jakie się narażam łatwe są do przewidzenia, uprzedzając ich treść, będę się starał je odeprzeć.

Często słyszeć można dyskusyę nad klasą koni pełnej krwi różnych krajów. Wmieszawszy się w tę dyskusyę sądzę, że ją odrazu przetnę tem twierdzeniem, że jedynie trwanie trainingu wytwarza różnicę klasy koni. Że szybkość przeciętna koni angielskich i francuskich będzie zawsze większa od szybkości koni austryackich i niemieckich, tych zaś większą od szybkości koni Rosyi i innych krajów północy, jest wedle mego zdania absolutem. Przyczyną tej różnicy jest klimat, który w Anglii i Francyi pozwala o wiele więcej pracować nad rozwinięciem organizmów koni niż w Austryi i Niemczech, a w tych państwach więcej niż w Rosyi i innych krajach północy. Jeżeli weźmiemy i to pod uwagę, że we wszystkich państwach znajdują się ludzie, którzy mają na tyle majątku, zamiłowania i znajomości rzeczy, by nabywać konie lepszej klasy, i zalety ich wyzyskać, to zasada ta wydaje mi się usuwającą się z pod wszelkiej dyskusyi.

Obecne statuta w Austryi w zasadzie nie dopuszczają koni angielskich i francuskich do brania udziału w wyścigach na torach austryackich. Statuta te nie wytrzymają krytyki, jeżeli się skonstatuje, że wolno jest chować konie w Anglii lub Francyi zapisawszy je do „Gestütbuchu“ austryackiego. W takich razach źrebięta tam urodzone, jeżeli tylko od 31 grudnia roku urodzenia do 1 maja roku następnego, a więc przez 4 miesiące były w kraju, trainowane zagranicą, mają prawo brać udział we wszystkich wyścigach na torach Austryi. O ile się nie mylę, mieliśmy i na torze lwowskim konie, które nazywały sie galicyjskie i brały udział w biegach zarezerwowanych dla koni krajowych, a w rzeczywistości urodziły się one w Kisbèr czy Napagedl, i cały training odbyły w Totis. W przytoczonym wypadku różnica uzasadniająca prawo brania udziału w wyścigach między tymi końmi, którym wolno lub nie wolno biegać, równa się zeru. Ostateczny i jedyny cel tych przepisów, które określam zdaniem „by zagranica nie zabierała nagród przeznaczonych dla krajowców“ nie jest w zupełności osiągniętym, bo jak powtarzam, właściciele koni stale za granicą kraju pozostających, mogą wyzyskać i wyzyskują błąd w ustawie ze stratą dla ho-

dowli krajowej. System wykluczenia koni angielskich i francuskich jest bezwarunkowo ogromną zaporą importu koni lepszej klasy, a więc wstrzymaniem pełnego rozwoju hodowli melioracyjnej.

Wykazane błędy obecnego systemu ochronnego są podwaliną mego projektu, w którym roztwarcie na roścież podwoi dla importu, wytwarza pierwszą połowę korzyści dla hodowli krajowej.

Statystyka wyścigowa z ostatnich czterech lat lwowskich meetingów wykazuje ogromną przewagę koni, które za granicami Galicyi trainowane były, stąd też większa część nagród dostała się w ręce tym, których punktem ciężkości był Wiedeń. Konie ich, przyjechawszy pospiesznymi pociągami, zdobyły nagrody i powróciły, by więcej się w kraju nie pokazać. Że to co się dotąd działo, nie odpowiada celowi naszego Towarzystwa, założonego dla podniesienia galicyjskiego chowu koni, dowodzić nie potrzebuję. Jeżeli wyścigi we Lwowie mają być egzaminem porównawczym naszych koni z zagranicznymi i mają się przyczynić do rozwoju hodowli krajowej, jest rzeczą niezbędną szanse koni galicyjskich zrównać z szansami koni innych krajów. Najbardziej wyrafinowany handicaper nie byłby w stanie tego wyrównania szans przeprowadzić, co wpisanie w propozycye wyścigowe słów: „dla koni, które od 1 lutego każdego roku w Galicyi, Królestwie Polskiem (Rosyi) pozostają“ odrazu dokona.

Otwierając w ten sposób biegi dla koni wszystkich krajów, zastrzegając jednak miejsce ich poprzedniego pobytu, Towarzystwo uzyska następujące korzyści hodowlane: 1) Import koni pełnej krwi się wzmoże. 2) Koni tych w kraju więcej pozostanie. 3) Dla hodowców, którzy swych koni nie posyłają do trainingu za granicę, szanse zdobycia nagród o wiele się zwiększą, bo zaiste, jak jest dotąd, stawianie do biegów koni w Galicyi trainowanych, obok tych które prosto z Totis przyjechały, jest ze strony przeciętnego hodowcy albo heroizmem albo zaparciem się siebie samego.

W dalszej konsekwencyi powstaje sama przez się konieczna potrzeba założenia publicznego zakładu trainerskiego w Galicyi. Wyliczać korzyści dla kraju stąd wynikające byłoby zbytecznem; nie ulega bowiem najmniejszej wątpliwości, że ilość wyprowadzonych na tor wyścigowy koni, bądźto w Galicyi urodzonych, bądźto do krajowców należących, znacznieby się wzmogła.

Aby chów koni pełnej krwi w kraju stanowczo podnieść, należałoby, by za przykładem Francyi przeznaczyć 15% nominalnej wartości nagrody (z której 10% pierwszemu, 5% drugiemu) dla właściciela-hodowcy w chwili urodzenia produktu, jeżeli tenże jest urodzony i wychowany w Galicyi. Sądzę, że wypowiem zdanie zgodne z opinią ogółu, twierdząc, że taka uchwała raz w życie wprowadzona, rozbudziłaby znacznie hodowlę koni pełnej krwi a księga rodowodów wykazałaby zaraz w pierwszym roku dadatnie rezultaty, jakich wszyscy pragniemy.

Podnosząc nadto te dwa fakta: 1) że Austrya w ostatnich latach na polu hodowlanem naprzód nie idzie i nawet jednego reproduktora niezaprzeczonej pierwszej klasy nie posiada; 2) że we Francyi a szczególnie w Anglii ceny koni pełnej krwi lepszej klasy wskutek przesilenia ad minimum spadły, przypuszczam, że projekt który mam zaszczyt przesłać Waszej Excelencyi, odpowie może tendencyom Jego jak i galicyjskiego Towarzystwa ku podniesieniu chowu koni przez wyścigi; dlatego też proszę Pana Prezesa zebranym członkom Towarzystwa na walnem zgromadzeniu go przedstawić.

Excelencya raczy przyjąć wyrazy mego najgłębszego poważania.

Kaźmierz Ostoia-Ostaszewski.

Grabownica w kwietniu 1894.

ROZMAITOŚCI.

Masło z serwatki. Dyrektor Koch podaje w „Oestr. Land. Wochenblatt“ następujący artykulik: Bardzo mało zwracano dotychczas uwagi na wyroby masła z serwatki. Masło to zaliczano do odpadków mlecznych, zadawalano się więc uzyskaniem 70 do 80 ct. za 1 klg. tak lichego przedmiotu. „W czasie zwiedzania jednej z większych mleczarń holenderskich — opisuje Koch w „Landw. Thierzucht“ — spotkałem się z wyrobem masła z serwatki, podobniejszym raczej do smarowidła do butów, aniżeli do masła. Smak jego równie był wstrętny jak wygląd. Wątpliwość co do możności uzyskania dobrego masła z serwatki upowszechniona jest dotąd. W czasie poprzednich czynności moich, jako kierownik westfalskiej szkoły mleczarskiej, miałem sposobność robienia doświadczeń, które świetne dały rezultaty. Masło, wyrabiane z tłuszczu serwatczanego, było tak świeże i miało smak tak dobry, że ówczesny przełożony mój nie chciał dać wiary pochodzeniu jego. Głównym błędem wyrobów poprzednich było, że nie używano centryfugi do wydzielania tłuszczu, tylko zbierano go z serwatki sposobem podanym przez Szwarca, wskutek czego śmietana starzała się i nabierała nieprzyjemnego smaku, a zatem i masło nie mogło być z niej dobre. Użycie Rendsburskiej „Balance-centryfugi“, zaraz po zrobieniu sera, okazało się bardzo korzystnem; dla dokładniejszego jednak oddzielenia od tej śmietany wszystkich części, podlegających łatwemu zepsuciu, kazałem przepuścić ją po raz drugi przez maszynę. Wydzielanie śmietany powinno odbywać się przy temperaturze 30°

C., a w razie niższego stopnia ciepła należy ogrzać serwatkę na nowo. Po wydzieleniu się śmietany, chłodzi się ją do stopnia o ile być może najniższego, a następnie postępuje się, jak zwykle przy robieniu masła, z wyjątkiem, nieco wyższego stopnia ciepłoty (to jest około 15^0 C.) przed rozpoczęciem ubijania, a to z powodu, że śmietana ta nie jest tak gęsta i kuleczki tłuszczu nie są tak zbite, jak w zwykłej śmietanie. Im prędzej śmietana z serwatki przerobi się na masło, tem świeższe i smaczniejsze ono będzie. Masło tak zrobione będzie równie dobre, jak z najlepszej słodkiej śmietany i uzyska z łatwością tęż samą cenę. To udoskonalenie wyrobu masła serwatczanego w mleczarniach, wyrabiających na wielką skalę sery tłuste, jak n. p. w Prusiech Wschodnich i Zachodnich, w Bawaryi, Szwajcaryi i Holandyi, podniosło dochód ich o parę tysięcy mrk., które dotychczas stracone były dla przedsiębiorstwa i kraju.

Rurkowate, stalowe gwoździe do bron pomysłu D. i H. Krämer'ów z Kessenich koło Baun. Gwoździe do bron wyrabiane są dotychczas z drzewa lub żelaza z zaostrzaniem spiczasto na końcu, by mogły zagłębiać się dostatecznie w rolę. Wskutek tego głębsza warstwa roli, która potrzebuje najwięcej wyrobienia i skruszenia, bywa daleko mniej poruszoną, aniżeli jej powierzchnia. Następnie, końce gwoździ, czy to drewnianych czy nawet żelaznych, przytępiają się w krótkim stosunkowo czasie i działanie ich staje się coraz mniej wydatne, ponowne zaś ostrzenie jest dosyć kosztownem i wymaga dużo czasu. Zresztą, gwoździe drewniane zużywają się bardzo szybko, a przy dłuższej pogodzie zsychają się i trzymają się zbyt luźnie lub nawet wypadają ze swej osady. Gwoździe żelazne mają znowu tę jeszcze niedogodność, że nie mogą być tak grube, jakby tego dobre skruszenie ziemi wymagało, gdyż byłyby wówczas zaciężkie, a końce ich nie dałyby się zaostrzać dostatecznie podłużnie, by nie ścierały się zbyt prędko.

Nowe, patentowane gwoździe mają kształt rurek, niezamkniętych na tylnej, niższej ich części, a rozciętych i nie zupełnie schodzących się w części wyższej. Ponieważ sporządzone są ze stali, a rozkłute i niedomykające się z tyłu, przeto jako elastyczne trzymają się silnie w nieco ciaśniejszych dziurach, w których mogą być osadzone w dowolnej głębokości. Niższa ich część, która przeznaczoną jest do poruszania ziemi, jest wycięta z tyłu prawie do połowy grubości; ścianka przednia jest grubsza dla ochronienia od prędkiego zużycia się; sam koniec jest ścięty ukośnie. Końce tych rurkowych gwoździ zaostrzają się przy użyciu same przez się. Robota ich w ziemi jest doskonała, a oprócz należytego kruszenia roli dają tę jeszcze dogodność, że nie przecinają chwastów, lecz wywlekają je w całości na wierzch. Z powodu rurkowatego kształtu, podlegają daleko mniej złamaniu lub zgięciu, aniżeli wszystkie inne gwoździe.

Oznajmienia.

elementarne, ażeby mógł korzystać należycie z nauk w szkole rolniczej udzielanych.

Kandydaci, którzy się wykażą świadectwem z odbytej nauki na kursach dopełniających, będą mieli pierwszeństwo w przyjęciu do szkoły przed innymi, posiadającymi zresztą równe warunki.

Synowie włościan, posiadających własne gospodarstwo rolne **przyjęci będą przed innymi kandydatami i otrzymają** bez względu na ich stan majątkowy, **bezpłatne utrzymanie,** (pomieszkanie, wikt, pościel i pranie) tudzież ubranie w zakładzie, kosztem funduszu krajowego.

Każdy jednak wstępujący do zakładu powinien być zaopatrzony w dostateczną bieliznę i dobre juchtowe obuwie. (3-3)

Bliższych wiadomości udzieli na żądanie:

Dyrekcya krajowej niższej szkoły rolniczej w Kobiernicach.

Ogłoszenia.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Ceny produktów w złr. za 100 kg.

	Kraków z dnia 4/5			Tarnów z dnia 4/5			Rzeszów z dnia			Lwów z dnia			Wiedeń z dnia 5/5		
	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie
Pszenica	7·40	8 30	—·—	7 30	7·60	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	7 25	8 —	—·—
Zyto	6·15	6·75	—·—	6·25	6 40	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	— —	—·—	5·83	6 95	—·—
Jęczmień	5·10	6·30	—·—	6 10	6 25	—·—	—·—	— —	—·—	— —	—·—	—·—	6 —	9 30	—·—
Owies	7·—	7·60	—·—	7·10	7·25	—.—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	7·50	7 60	—·—
Groch	9·—	11·—	—·—	7·75	8·50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	7·75	17 25	—·—
Fasola	8 —	12·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	— —	—·—
Bobik	—·—	—·—	—·—	6 30	6 50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	4 25	5 25	—·—
Wyka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	9 75	10·25	—·—
Tatarka	6·—	8·—	—·—	7·75	8·50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	8·—	8 50	—·—
Proso	5·—	6·—	—·—	5·50	6·25	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	4 75	6·—	—·—
Jagły	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Kukurudza	—·—	—·—	—·—	6·25	7·25	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	5 40	5·80	—·—
Rzepak	—·—	—·—	—·—	11·50	12·50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	— —	—·—
Chmiel . za 56 kg.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Koniczyna n. czerw.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	— —	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Konicz. nas. biała	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Konicz. nas. szwedzka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Siano z łąk	2·60	3·20	—·—	2·40	2·80	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	2 90	4 20	—·—
Siano z koniczyny	3·—	3 60	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	3·20	3·80	—·—
Słoma	1·50	1·80	—·—	1·60	1·70	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	2·20	2 40	—·—
Kartofle hektolitr	2·—	—·—	—·—	2 20	2·40	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Okowita 75—95°	59·—	77·—	—.—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
„ kont.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—		—·—	—·—	—·—	— —	—·—
Masło	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Alfons Lippoman. W drukarni Związkowej w Krakowie, pod zarządem A. Szyjewskiego.